(Biblioteka Umiejętności Lekarskich).

Nr. 3. Warszawa, d. 2 (14) Lutego 1874 r. ROK I

BIBLIOGRAFIA I KRYTYKA LEKARSKA.

POŚWIĘCONE PRZEGLĄDOWI NOWYCH DZIEŁ I CZASOPISM.

DODATEK BEZPŁATNY
dla prenumeratorów Biblioteki Umiejętności Lekarskich i Przeglądu Postępu Nauk Lekarskich z Gazetą Lekarską.

NOWE DZIEŁA.

„Ciechocinek pod względem historycznym i leczniczym z uwzględnieniem niektórych ważniejszych wód mineralnych używanych powszechnie przy kąpielach Ciechocińskich" przez Dra. Med. i Chir. L. Mieczkowskiego, Członka Zarządu Zakładu kąpielowego w Ciechocinku—(Warszawa 1873 r.)

Skreślił Dr. Władysław Ostrowski, Inspektor Lekarski gubernii Płockiéj.

Dziełko p. Dra Mieczkowskiego nosi nazwę „Ciechocinek pod względem historycznym i leczniczym z uwzględnieniem niektórych ważniejszych wód mineralnych używanych powszechnie przy kąpielach Ciechocińskich" przez Dra Med. i Chir. L. Mieczkowskiego. Członka Zarządu Zakładu Kąpielowego w Ciechocinku—(Warszawa 1873 r.)

Dość obszerna naukowa ta praca pomieszczona na 268 stronnicach, składa się z 2 części; z części ogólnéj, zawierającéj wstęp, historyję, położenie i geologię, Ciechocinka, literaturę, analizę źródeł, opis działania solanki w różnych formach jéj zastosowania wskazania i przeciwskazania oraz ogólną dyjetetykę,—i z części szczegółowéj, w któréj autor pomieszcza sposób zastosowania, solanki w różnych cierpieniach. Z góry uprzedzamy iż autor w drugiéj téj części przytoczył szczegółowe wypadki, w których obok użycia kąpieli ciechocińskich, zamiast miejscowéj solanki, do wewnątrz, inne wody mineralne na pierwszeństwo zasługują a tym sposobem przy monografii Ciechocinka streścił w krótkości całą balneoterapiję.

Na wstępie rozprawia autor o soli kuchennéj jako głównéj przyprawie do pokarmów,—i treściwie objaśnia, że ogólne używanie soli kuchennéj do potraw, nie jest rzeczą ślepego trafu lecz polega na niewzruszonych prawach odżywiania się organizmu—następnie wykazuje ważność tego ciała jako leku w rozlicznych chorobach—kończąc wstęp autor wyraża się, iż za swą pracę należycie będzie wynagrodzonym, skoro w czemkolwiek przyczyni się do uznania właściwych skutków, źródeł miejscowych, nie ustępujących w niczem tak wielce wysławionym i licznie uczęszczanym a podobnie działającym zredłom zagranicznym (*Ischl. Kreuznach.*)

W części tylko podzielamy pogląd autora, na bezwarunkowe bowiém zestawienie Ciechocinka np. z *Ischl* lub *Kreuznach*, choćby dla względów klimatycznych zgodzić się nie możemy, że bardzo wiele jeszcze okoliczności zakład kąpielowy Ciechociński niżéj stawiają od innych Europejskich tego rodzaju miejscowości leczniczych.

Mieszkania pozbawione najpierwszych wygód, brak należytéj dobroci artykułów żywności, tumany unoszącego się kurzu podczas dni suchych zasypujące oczy i gardła chorym, lub błotne kałuże podczas dni słotnych, rzecz lekarska głównie osnuta na zakulisowych zabiegach częstokroć uwłaczających powadze nauki i t. p., to wszystko powiadamy—czyni dalekim Ciechocinek od posiadania warunków takiéj miejscowości, w któréj chorzy znaleść by powinni przy kuracyi: wygody, miłe wytchnienie oraz racyonalną i sumienną pomoc lekarską.

W historyi Ciechocinka (dział 1 str. 7) przytacza autor najdawniejszą datę sięgającą XIII wieku, w którym to czasie już istniały tu saliny, a które w r. 1235 książe Mazowsze i Kujaw Konrad I wypuścił Krzyżakom w dzierżawę—następaie jako pewniejsze fakta przywodzi że za czasów Stanisława Augusta były robione tu poszukiwania soli,—że późniéj Marszałek Solelt otrzymał w donacyją ekonomiją Raciążek wraz z źródłami słonemi od Napoleona I, i sprzedawał solankę na beczki, aż w końcu, że w r. 1827, Minister Skarbu ks. Lubecki zakupił Ciechocińskie źródła na rzecz Skarbu i zajął się założeniem istniejącego obecnie zakładu Warzelni Soli. W stosunku do historycznego szkicu Ciechocinka w ogólnem znaczeniu, historyja zakładu kąpielowego jest zbyt pobieżna i niedokładna. Autor nawet nie wspomina, że Cesarz Alexander I darował na własność i użytek kraju źródła ciechocińskie, pod względem leczniczym przemilcza o historyi miejscowego zarządu, o lekarskim w nim udziale i t. p. faktach, które choćby najwięcéj obchodzić by powinny lekarza piszącego historyję Ciechocinka.

Co do obrazu sielankowości Ciechocinka, przyjemnego i wygodnego w nim pobytu,—o jakim autor odzywa się w sposób bardzo przesadzony pod koniec tego rozdziału, już powyżéj zdanie nasze wypowiedzieliśmy.

Przy opisie geologii Ciechocinka (dział II str. 15 autor przywiodłszy wypadki poszukiwań w tym względzie prof. Z e u s c h n e r a—przechodzi do wzmianki o roślinności, o faunie i meteorologii właściwéj Ciechocinkowi. Szkoda, że autor uważa za wystarczające do swych wywodów o zjawiskach meteorologicznych Ciechocinka „występowanie soli z ziemi po różnych bitych alejach tudzież na rurach żelaznych i drewnianych" (str. 18). Właściwszem może byłoby przytoczyć wypadki spostrzeżeń meteorologicznych choć dla miesięcy kuracyjnych, jakie łatwo odszukać można w archiwum bióra warzelni a czynione przez długi szereg lat w celu technicznym przy przepędzaniu solanki przez tężnie.

Wprawdzie i te dane nie w zupełności zadawalniają widoki lekarskie, wszakże nie wątpliwie mają cechę większéj ścisłości jak wnioski oparte na zjawianiu się soli po bitych drogach lub rurach z jakiegokolwiek bądź materyjału byłyby one przygotowane. Sądzimy nawet, iż dla ścisłego oznaczenia kwestyi w mowie będącéj, niezbytecznemi byłyby dla Ciechocinka specyalne przyrządy meteorograficzne. Wśród skromnego znów opisu flory i jeszcze skromniejszego fauny ograniczonego do téj wzmianki iż bydło paszące się w Ciechocinku odznacza się wyborowem mięsem i smacznem mlekiem, na raz zjawia się erudycyją tchnące przytoczenie owadu „*ledra aurita*". Wiadomo o nim to tylko stanowczo. że owad ten przez szanownego naturalistę W a g ę spotykanym był w okolicach Krakowskich, o istnieniu zaś jego w okolicach Ciechocinka dostatecznych dowodów nie ma;—i dla tego żałujemy że autor bliżéj nie objaśnił kiedy i w jakich warunkach się z nim spotkał.?

W ogóle wiele uwag w dziale tym pomieszczonych, jako nader słabéj treści, powinnoby właściwsze dla siebie miejsce znaleść w przypisku.

Dział III poświęca autor literaturze i przytacza w nim dawniejsze, już to więcéj szczegółowe prace o Ciechocinku, już też mające pośredni tylko z nim związek. Przywodząc tu pracę S t a s z y c a „o Ziemiorodztwie" autor zapewne przepomniał że S t a s z y c pisał o Ziemiorodztwie Karpat" o ziemiorodztwie zaś w ogólnem znaczeniu obszerniejszego dzieła nam nie zostawił, w którymby zwłaszcza o Ciechocinku wspominał. Nie mając pod ręką powołanéj pracy, nie możemy z pewnością określić o ile i ta ma związek z zajmującą nas kwestyją Ciechocinka,—a o ile z przeszłych studjów téj wielce zasłużonéj dla naszéj literatury osobistości przypomnieć możemy—to w Ziemiorodztwie Karpat S t a s z y c pobieżną tylko czyni wzmiankę i przypuszczenie, że źródła słone Ciechocinka (dawniéj Słońskiemi zwane) biorą początek z wyługowywania pokładów soli ciągnących się od Bochni i Wieliczki. Przed kilku laty po znalezieniu pokładów soli idących w kierunku Inowrocławia ku północy i zachodowi, hypoteza powstawania naszych źródeł Ciechocińskich, z tych ostatnich, stała się prawdopodobniejszą od przypuszczenia S t a s z y c a. Należało panu Mieczkowskiemu bliżéj i rdzenniéj poznać te szczegóły i w stosownym rozdziale je pomieścić, jako pojaśniające pierwsze i najważniejsze pytanie: zkąd i jakim sposobem powstają źródła Ciechocińskie? jeżeli chciał uniknąć zarzutu nieświadomości przedmiotu i warunków tak obszernéj monografii.

Daléj spotykamy się z wzmianką o chemicznych rozbiorach źródeł Ciechocińskich, głównie w celu technicznym podejmowanych przez K i t a j e w s k i e g o, H e i n r i c h a, C e l i ń s k i e g o, P u s c h a, H a n n'a i Dra S t i e r n a,—a następnie o rozbiorze chemicznym w celu lekarskim przez L e s i ń s k i e g o wykonanym, jako pracy, która mimo swéj niedokładności, do ostatnich czasów służyła lekarzom do zastosowywania leczniczego solanki Ciechocińskiéj, a zarazem i za podstawę do wywodów naukowych broszurkom o Ciechocinku napisanym przez Drów K ł o s s o w s k i e g o, S c h ü t z a i I g n a t o w s k i e g o.

W końcu tego działu autor powiadamia iż, za podstawę do swéj pracy, przyjął analizę, w roku zeszłym pod kierunkiem pana A l e k s a n d r a M a t u s z e w s k i e g o dokonaną.

W dziale IV pomieszcza autor dwie analizy źródeł Ciechocińskich mianowicie: analizę źródła mocniejszego, sięgającą jeszcze 1842 r., i wykonaną przez Dra S t i e r n a chemika dyrygującego fabryką królewską wyrobów chemicznych przy zakładzie warzelni soli w Schoenebek,—i wyniki rozbioru chemicznego słabszego źródła, w roku zeszłym (jak to powyżéj nadmieniliśmy) przez A l e x a n d r a M a t u s z e w s k i e g o wykonanego,—a zarazem podaje tablicę porównawczą składników słabszego ciechocińskiego źródła, z innemi celniejszemi europejskiemi solankami, jak to: *Elmen*, *Nauheim*, *Kreuznach*, *Hubertusbad* oraz z wodami morskiemi w *Cuxhafen* i *Hâvre*.

W opisie fizycznych własności źródła słabszego, znajdujemy trafną uwagę, co do zmiennej ilości zawartego w niem siarkowodoru, jako składnika niestałego i zależnego od rozkładu ciał organicznych,—i dla tego nie możemy się zgodzić na zaliczenie owego źródła, jak to uczynił p. M a t u s z e w s k i do wód słono-siarczano-alkalicznych. Rozbiór źródła silniejszego, sam autor gani, i wiele nie przypisuje mu wartości,—właściwie zatem przyjmuje tylko analizę źródła słabszego jako mającą charakter ścisłości.

Ta okoliczność jak również głuche przytoczenie tablicy porównawczéj składników różnych solanek bez żadnych wywodów, mogących się nastręczać z owego porównania, czyni ten dział nie zupełnym.

Zapewne, nie możemy winić autora że nie podał nam dokładniejszéj analizy źródła mocniejszego, gdyż od roku 1842 do lat ostatnich nikt o potrzebie ponownego i więcéj ścisłego rozbioru nie pomyślał, ale czujemy się w obowiązku nadmienić, że godziło się objasnić powody takiego zaniedbania, lub niepowodzenia w tym kierunku przedsiębranych usiłowań. Opis tego rodzaju szcze-

gółów rzuciłby nie małe światło i dla później piszących na *historyczny rozwój kultury naukowéj zakładu leczniczego w Ciechocinku.* Możeby nasi następcy nie wszystkich nas posądzali o obojętność, gdyby znali całą trudność walki,—w któréj niestety najczęściéj osobiste rachuby i źle zrozumiane zabiegi, biorą przewagę nad ideą czystéj nauki, sumiennéj pracy i prawdy. Gdyby nie owe przeszkody,—czyż oparte li tylko na naukowych pobudkach dążności i starania professora G i r s z t o w t a--nie uwieńczyłyby się zupełnym skutkiem? Czyż prócz analizy ługu i błota, przez p. M i l i c e r a za przyłożeniem mozolnych starań pomienionego professora dokonanéj, nie mielibyśmy już dotąd z całą naukową ścisłością uskutecznionych rozbiorów wszystkich działaczy balneologicznych jakiemi się zakład Ciechociński posługuje?

Tak obszerna monografija Ciechocinka, nosząca tytuł„ i pod względem historycznym"—powtarzamy, nie powinnaby ulęknąć się światłem dziennem upromienić scenę walki, i wyjaśnić powody zwycięztwa na niekorzyść nauki i zakładu, aby opinija i przyszłość umiała każdemu oznaczyć *suumcuique.*

Właściwa praca treści lekarskiéj rozpoczyna się w dziale V, gdzie jest mowa o działaniu fizyologicznem i terapeutycznem pojedyńczych składników solanki Ciechocińskiéj. Ten dział nosi cechę większéj staranności i opracowany jest według pojęć B r a u n a. Przy rozbiorze jednak działania na organizm jodu, znajdującego się zaledwie w bardzo małych ilościach w solance Ciechocińskiéj, autor, czy to w chęci podniesienia terapeutycznéj wartości opisywanych źródeł, czy też dla tego że mu to lepiéj do jego pojęć przypada,--widocznie rzuca B r a u n a i idzie za zdaniem Dra O e t t i n g e r a, którego wyrażenie o działaniu środków leczniczych, w zbyt małych dawkach graniczące z *homeopatycznem* przekonaniem, przedstawia jako najpewniejszy dowód wielkiéj działalności jodu w źródłach Ciechocińskich,—poparcie myśli O e t t i n g e r a, przytoczonym przez autora przykładem, o działaniu na organizm małéj ilości żelaza zawartego w jakiéjkolwiek bądź wodzie „mineralnéj" i żelaza w przetworze, drogą sztuki otrzymanego, i w ilości znacznie większéj, jest dalekie od wszelkiéj ścisłości naukowéj i bynajmniéj kwestyi nie rozwiązuje.

Obraz ogólnego zaś działania solanki Ciechocińskiéj, przy wewnętrznem jéj zastosowaniu w dziale VI skreślony, jest powtórzeniem znanych poglądów B r a u n a i dających się sprowadzić do trzech zasad a mianowicie:

w małych dawkach solanki podnoszą trawienie,— w większych zaś przyśpieszają zmianę materyi bądź to w kierunku twórczym bądź też w steczny m—co zależnem jest od modyfikacyi dawek według wskazań właściwych każdemu wypadkowi.

W dziale VII „o kąpielach" odrzuca autor.wsiąkanie soli w kąpielach mineralnych przez nie uszkodzoną skórę, a lecznicze ich działanie, czyni zależnem od ciepłoty, właściwéj im ciężkości gatunkowéj oraz własności drażniących powierzchnię ciała. Opis zjawisk przy użyciu kąpieli w ogóle różnéj temperatury, a głównie kąpieli zimnych i ciepłych,—i nareszcie jasne postawienie kwestyi ich ostatecznego działania, polegającego na przyśpieszeniu ogólnego odżywiania chociaż w różnych drogach osiąganego t. j. przy stosowaniu kąpieli zimnych przez *pobudzenie*, przy ciepłych zaś przez *ułatwienie* czynności organizmu;—jest w zupełności wyczerpującym.

Nie mniéj staranności przyznajemy autorowi, w treściwem objaśnieniu ostatecznego działania kąpieli *słonych* i zestawienin takowego z działaniem solanek przy ich wewnętrznem użyciu.

Myśl tę czerpniętą z B r a u n a i popartą pracami G i l d e m e j s t r a, R o c h r i g a i Z u n t z a;—wyraża on w ten sposób: iż przy użyciu ciepłych kąpieli słonych (bądź z wody morskiéj, bądź też z jakiéjkolwiek solanki) sprawa utleniania się powiększa przez wydzielanie znaczniejszéj ilości kwasu węglanego, w drodze drażniącego działania solanek na obwodowe końce nerwów, które przenosi się na same ośrodki nerwowe, a ztąd sposobem zwrotnym na naczynia włosowate, głównie przemianie materyi pośredniczące. Tak więc gdy wewnętrzne użycie solanek oddziaływa na przyspieszenie przemiany ciał proteinowych do ich końcowego ogniwa (powiększone wydzielanie mocznika str. 33),--ogólnem działaniem kąpieli słonych jest przyspieszona przemiana ciał bezazotowych (wodanów węgla,—powiększone wydzielanie się kwasu węglanego)—którą to czynnością dowolnie kierować możemy przez nadanie kąpielom odpowiedniego stężenia i stosownej ciepłoty.

W ogóle rozdział ten jest troskliwie opracowanym i oświetlonym najnowszemi nabytkami nauki w celu wyjaśnienia przedsięwziętego w nim założenia.

Po wyjaśnieniu własności fizycznych i chemicznych solanki ciechocińskiéj, oraz przedstawieniu leczniczego działania jéj pojedyńczych składników, działania w całości, tak pierwotnego jak zbiorowego w wewnętrznéj i zewnętrznéj formie jéj zastosowania,—przechodzi autor do opisu innych czynników balneoterapeutycznych Ciechocinka, a mianowicie w dziale VIII traktuje o ługu ciechocińskim i przytacza jego rozbiór chemiczny dokonany przez Magistra nauk przyrodzonych p. M i l i c e r a.

W terapeutycznem zastosowaniu ługu ciechocińskiego ma autor na względzie tylko podniesienie stężenia kąpieli i wywołania silniejszego podrażnienia skóry.

W dziale tym wypadało autorowi choć mimochodem wspomnieć o istotnéj zasłudze professora G i r s z t o w t a za inicyatywą i staraniem którego dokonana została przez wspomnionego p. M i l i c e r a analiza ługu i błota ciechocińskiego, jeżeli na właściwem miejscu chciał przemilczeć o przeszkodach jakie tegoż professora dobrym chęciom stawiano.

W następnych działach IX—XIII jest mowa o własnościach leczniczych powietrza tęż-

niowego, o parówkach, natryskach zimnych i ciepłych oraz o kąpielach błotnych. Nie dziwimy się mimo widocznéj usilności autora opis tych czynników leczniczych w wielu miejscach jest nie wyczerpującym,—nauka bowiem sama przez się wiele tu odnoszących się kwestyi zostawia nie rozjaśnionemi, a dwuletnie zaledwie doświadczenie autora na niwie praktyki ciechocińskiéj, do bardzo ograniczonych tylko wniosków upoważnić go mogło. Już czwarty dziesiątek lat upływa jak Ciechocinek funkcyonuje jako zakład leczniczy, najlepszem w kraju cieszący się powodzeniem, i dość było czasu aby choć w drodze liczebnego zestawienia wypadków, można było wyciągnąć empiryczne dokładniejsze wskazówki, do zastosowywania niektórych czynników leczniczych jak np. powietrza tężniowego;—a jednak, przez trzech broszurek o Ciechocinku przez p. M i e c z k o w s k i e g o w dziale III powołanych, z których ostatnia najwięcéj napełniona olbrzymiemi patologicznemi błędami, oraz corocznie (zwykle o czasie ukazywania się w naszym klimacie jaskółek) pomieszczonych artykulików w pismach lekarskich, z głównem wyrachowaniem reklamy,—nic poważniejszego w interesie nauki nie zdziałano. Z przykrością bowiem wyznać musimy, że z zimowego letargu na wiosnę ożywczym promieniem nadziei żeru zbudzone nasze jaskółki lekarskie, nadciągają do Ciechocinka, gdzie po stoczeniu pomiędzy sobą więcéj lub mniéj szczęśliwéj walki „o byt", nie troszcząc się o nic więcéj daléj,—odlatują na zimowiska, do wygodnego spowicia abnegacyi, aby w miłem wytchnieniu zaczerpnąć znów nowych sił do przyszłéj a zupełnie podobnéj kampanii.

Wskazania i przeciwskazania do użycia solanek ciechocińskich (dział XIII i XIV), oparte są na własnościach fizyologicznego i terapeutycznego działania tychże wód w poprzednich rozdziałach opisanych. Zgodnie więc z tem i niemoce dające się uleczyć w solankach Ciechocińskich rozdziela autor na dwie kategoryje—pierwsza z nich odznacza się nadmierną plastycznością krwi, czyli skłonnością do chronicznych zapaleń i wysięków jak to: wysięki i przerosty zołzowate, dnawe, gośćcowe i t. p.,—druga zaś osłabienie ogólnem, zboczeniami inerwacyi, porażeniem układu nerwowego i t. d. Ogólna zaś zasada przeciwskazująca użycie solanki Ciechocińskiéj treściwie wypowiedziana jest w zdaniu „gdzie w ogóle w ustroju zjawia się gwałtowna dążność do rozpadu i rozkładu, czyli do zbyt przyśpieszonéj przemiany materyi wstecznéj. tam oczywiście solanki tutejsze jako ułatwiające tę zgubną dążność szkodzić muszą"—str. 91.

Dział XV. „Zastosowanie ogólne Ciechocińskich solanek" pomieszcza bardzo wiele praktycznych i starannie zebranych uwag nastręczających się przy zastosowywaniu kuracyi ciechocińskiéj. Racyonalnie i jasno wskazane są w nim warunki wyboru metody leczenia, warunki czasu rozpoczęcia, ukończenia lub przerwania kuracyi wskutek nieprzewidzianie wstawiających się zaburzeń w ustroju chorego,—jak również objaśnione srczegóły zniewalające lekarza do indywidualizowania wypadków.

W ogóle dział ten jest dobrym przewodnikiem dla każdego z lekarzy chcących stosować miejscową solankę i gdyby nie koniecznie szczęśliwie obmyślana jego nazwa (gdyż może właściwszą byłaby „ogólne uwagi przy zastosowywaniu solanek ciechocińskich":) nie miałby przeciwko sobie żadnego zarzutu.

Ogólna dyjetetyka w czasie kuracyi ciechocińskiéj skreślona w dziale XVI—zawiera hygieniczne przestrogi, dotyczące zabaw, rozrywek, ubioru, stołu i t. d. Uwagi tu przytoczone odpowiadają nowemu poglądowi nauki i swobodne są od przesądów tak jeszcze często powtarzających się przy balnoterapeutycznem leczeniu.

Zastosowanie przy kuracyi ciechocińskiéj gymnastyki a przedewszystkiem Szwedzkiéj, o jakiem w tym dziale mowa, jest rzeczą wielkiéj wagi i słusznie autor twierdzi: iż tę gałęź ogólnéj hygieny (może lepiéj leczniczą?) pomija się z braku odpowiedniego obznajmienia się samych lekarzy z tą nauką; a technicznie ukształcony gimnasta, przy braku wszelkich wiadomości anatomicznych i fizyologicznych (zapowne i patologicznych) rzadko kiedy swojem léczeniem odpowie warunkom racyonalnéj terapii.

Brak wszakże znajomości gymnastyki leczniczéj widocznie autor dostrzega tylko w innych swych współkolegach, gdyż co do siebie wyraźnie mówi „bliższe i praktyczne obeznanie się z tą nauką nie mało w swoim czasie narobiło mi trudu str. 109, i daléj lubo obecnie nie mam powodu tego żałować". Nie przyzwoicie byłoby z naszéj strony wątpić w takie osobiste zapewnienie o swem uzdolnieniu p. Dra. M i e c z k o w s k i e g o, jednak zaznaczyć nam wypada, że będziemy mieli dopiero zasadę wtenczas w to wierzyć, jak nas poznajomi ze swemi w tym kierunku wypadkami i spostrzeżeniami, a zarazem jak zapełni tak dotykalny brak spowodowany ignorancyją swych współtowarzyszy.

(Dokończenie nastąpi.)

Redaktor i wydawca Prof. Dr G i r s z t o w t.

W Drukarni Gazety Lekarskiéj. Ulica Ś-to Krzyzka Nr 1343 (nowy 9). Дозволено Цензурою.